

„W OCZEKIWANIU NA MIKOŁAJA”

NA „ZACZAROWANYM WZGÓRZU” W CZASŁAWIU

*Choć na pewno to wszystko są baję,
Takie wiecie, baję baju-baju
To jednakże tak coś mi się zdaje;
Że przyjemnie wierzyć w Mikołajów.
Świat się nimi co roku zaludnia
O północy dnia szóstego grudnia.
(L.J. Kern)*

..... i wydawać by się mogło, że
grudzień to już z pewnością nie pora na
eskapady do gospodarstwa
agroturystycznego, że aura już nie ta, że
mróz i chłód.....

Nic bardziej mylnego, ponieważ na
„Zaczarowanym Wzgórzu” każda pora



roku jest piękna, inna, ale zawsze ciekawa i aktywna.

My wybraliśmy się tam początkiem grudnia i chociaż zaplanowane mieliśmy warsztaty mikołajowo – świąteczne, to aura zrobiła nam psikusa – zamiast śniegu było właśnie słońce i dodatnia temperatura, zamiast reniferów konie ustrojone w reniferowe rogi, zamiast zabawy śnieżkami - zabawa styropianowymi kulkami.

Ale baśniowość tego miejsca i nasza wyobraźnia sprawiły, że mimo to, poczuliśmy magię zbliżających się świąt.

Lukrowaliśmy pierniczki wypiekane na prawdziwym miodzie, a zapach kardamonu, cynamonu i igliwia z precudnej choinki, a także bajkowa opowieść o historii pierników pani Ani – tutejszej „Elficzki” – jak za dotknięciem magicznej różdżki przeniosły nas do Laponii.



Nikt chyba nie musi się zastanawiać czego oczekują dzieci w grudniu. Wizyty Mikołaja oczywiście! I chociaż tutaj w Czasławiu, nie spotkaliśmy go, bo odwiedzi nas przecież w przedszkolu, to przeżyliśmy tu chwile, które przybliżyły nam ten moment.

A dzwoneczki u „sań” – w wersji letniej – przyniosły z wiatrem zapowiedź tej niezwyklej wizyty!

Dla wzmocnienia klimatu zrobiliśmy prawdziwą zamieć śnieżną i śnieg z mąki ziemniaczanej, wybraliśmy się na przejażdżkę czarodziejskim zaprzęgiem Mikołaja, dokarmialiśmy ptaki i zwierzęta domowe, które równie podekscytowane jak my, czekają na tego niezwykle gościa, a na deser zjedliśmy ulubiony przysmak Świętego Mikołaja – ciasteczka i gorącą czekoladę!

Było pysznie, magicznie, pachnąco i baśniowo!

